

## RUSZYĆ MASY, ODZYSKAĆ POLSKĘ... FIGURA ŻOŁNIERZA-OBYWATELA W POLSKIEJ MYŚLI POLITYCZNEJ PRZED 1945 R.

Piotr Kuligowski, piotr.kuligowski.1990@gmail.com  
Zakład Myśli i Kultury Politycznej, Instytut Historii UAM  
ul. Umultowska 89 D, 61-614 Poznań



### STRESZCZENIE

Artykuł omawia rolę i znaczenie figury żołnierza-obywatela w polskiej myśli politycznej przed 1945 r. Poczynając od jej oświeceniowych i protosocjalistycznych początków, ukazując jej przemiany w XIX w. (przede wszystkim w okresie międzypowstańczym 1831-1863) oraz reaktywację po rewolucji 1905-1907 i podczas drugiej wojny światowej. Zasadniczą tezą tekstu jest przeświadczenie, iż żołnierz-obywatel na gruncie polskim cechował się demokratyzmem i miał charakter rewolucyjny. Innymi słowy, jego aktywność miała nie tylko przynieść odzyskanie niepodległości, ale także przekształcić strukturę społeczną w sposób zasadniczy. U podstaw tej koncepcji stała bowiem chęć umasowienia ruchu powstańczego poprzez uwłaszczenie chłopstwa i uczynienie z tej warstwy nowoczesnej wspólnoty politycznej – narodu.

**Słowa kluczowe:** demokratyzm, naród, niepodległość, obywatel, powstanie listopadowe, powstanie styczniowe, socjalizm, żołnierz

**Move masses, reclaim Poland... The figure of a soldier-citizen in Polish political thought before 1945.**

### ABSTRACT

The article discusses the role and significance of the figure of soldier-citizen in a Polish political thought before 1945. Starting since enlightenment and protosocialist origin, I show the changes this figure in 19th century (mainly in inter-uprising period 1831-1863) and reactivation after the revolution 1905-1907 and during 2nd world war. The main thesis of the text is acknowledgment that character of soldier-citizen on the Polish ground was democratic and also revolutionary. Another words, his activity should bring not only Polish independence, but likewise fundamentally change a social structure. In fact, at the core of this concept was pursuit of massification of the uprising movement by the enfranchisement of the peasantry and convert this strata to the modern political community - the nation.

**Key words:** citizen, democratism, independence, nation, the January Uprising, the November Uprising, socialism, soldier

Obraz Jacques'a-Louis Davida *Przysięga Horacjuszy* z 1784 r. przedstawia trzech młodych, uzbrojonych mężczyzn, przysięgających wierność republice i przedkładających interes wspólnoty politycznej ponad własne życie. Kolorystyka i oblicza tych postaci silnie kontrastują z drugim planem, na którym widać rozpaczające kobiety z wtulonymi wien dziećmi. W ten sposób J.-L. David, na pięć lat przed osławionym „szturmem na Bastylie”, przeciwstawił doczesne lęki wzniosłym ideałom, stanowiącym ducha republikańskiego obywatelstwa. Duch ów krążył po Europie przez pierwsze dekady XIX w., ujawniając się wszędzie tam, gdzie dochodziło do walk ze starym porządkiem i ładem wiedeńskim. Jego emanacją były rewolucyjne kluby w Niderlandach, barykady Paryża i tragedia dekabrystów, karczemne i studenckie spiski, powstania, rozruchy, strajki.

Ziemia polskie w wieku XIX były szczególnym przykładem emanacji tych zjawisk. Implementacja oświeceniowych ideałów nad Wartą, Wisłą i Niemnem zachodziła tu w momencie uwiądnięcia instytucji demokracji szlacheckiej oraz bezprecedensowego w skali europejskiej upadku tak dużego państwa na przestrzeni zaledwie ćwierćwiecza. Szok wywołany tym aktem nadał ton polskiej myśli politycznej aż po rok 1918. Pociągało to za sobą nie tylko zmianę teoretycznych ram refleksji, podejmowanych przez polskich myślicieli politycznych. Była to przede wszystkim transgresja dotychczasowej optyki, wtargnięcie nowych prądów i idei.

Założeniem wstępnym niniejszego tekstu jest przeświadczenie, że oświecenie oraz zmiany społeczne i gospodarcze w ostatniej dekadzie XVIII w., takie jak ożywienie miast i próba poszerzenia granic wspólnoty narodowej poza stan szlachecki, były sprzężone z narodzeniem antropologiczno-politycznej figury żołnierza-obywatela. Figura ta zdominowała dą-

żenia polskich irredentystów przez większość XIX w., a jej zakorzenienie na gruncie polskich idei okazało się na tyle trwałe, że echa analizowanej formacji można odnaleźć także w okresie II wojny światowej. Poza tym sądzę, że – poza Hotelem Lambert i endecją – żywotność i ciągłość polskiej irredencji zapewniał ruch rewolucyjnego demokratyzmu, a następnie socjaliści-niepodległościowcy oraz ludowcy, przez co polski żołnierz-obywatel w dużej mierze uniknął protofaszystowskich ciągów i fascynacji. Co również charakterystyczne, dla polskich niepodległościowców orientacji lewicowej punktem odniesienia czy źródłem inspiracji długo nie byli Karol Marks i Fryderyk Engels. Estymą otaczano za to narodowych wieszczów oraz bojowników o niepodległość: Giuseppe Mazziniego, Giuseppe Garibaldiego, Lajosa Kossutha czy przedstawicieli ruchu młodoirlandzkiego<sup>1</sup>. Słowem, budziciele ducha i ludzie czynu byli bardziej cenieni, niż chłodni racjonalści i teoretycy.

Zasadniczą ramą artykułu jest zatem historia myśli politycznej. W części pierwszej, by naświetlić procesy fluktuacji idei w perspektywie „długiego trwania”, ukazane zostanie insurekcyjne, protosocjalistyczne i radykalnie oświeceniowe podłoże figury żołnierza-obywatela. Najobszerniejszy fragment tekstu dotyczyć będzie jej kontynuacji i pełnego rozwoju, który nastąpił w okresie między powstaniem listopadowym i styczniowym. O ile jednak trauma porażki z lat 1863-1864 sprawiła, że figura ta przetrwała przede wszystkim w emigracyjnej publicystyce, o tyle fiasko kolejnego zrywu – rewolucji 1905-1907 – wpłynęło na jej częściowy renesans. Wreszcie, ostatnią częścią poprzedzającą podsumowanie będzie próba ukazania związków żołnierskości i obywatelstwa w czasie II wojny światowej.

## PRELUDIUM

Pierwszym manifestem, łączącym obowiązki żołnierskie i obywatelskie, był Uniwersał Połaniecki. Dokument ten, sygnowany przez Tadeusza Kościuszkę 7.05.1794 r., stanowił w istocie rozpaczliwą próbę uratowania resztki Rzeczypospolitej, która pozostała po drugim rozbiore. Oparty na przeświadczeniu, że kraj można odrodzić w drodze masowego powstania, Uniwersał został zaadresowany głównie do chłopów, którym na czas powstania obiecywano znaczne ulgi – przede wszystkim zmniejszenie wymiaru pańszczyzny, ale także nadanie pewnych praw, np. swobody przemieszczania się<sup>2</sup>. W okresie insurekcji pojawiały się także bodaj pierwsze na ziemiach polskich koncepcje, dotyczące utworzenia milicji ludowych<sup>3</sup>.

Na przekonaniu, iż głównym warunkiem zwycięskiej walki zbrojnej z zaborcami jest siła liczebna polskich powstańców, oparta była także broszura Józefa Pawlikowskiego z 1800 r. *Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość*, której autor *de facto* wyrażał poglądy Naczelnika. Co charakterystyczne, J. Pawlikowski, kreśląc plan przyszłego powstania zakładał, że polski żołnierz, ruszając w bój, będzie motywowany czymś więcej, niżli tylko karnością i obowiązkiem. Pisał: „Nie spuszczam się na wierność, ta cnota jest wspólna niewolnikom i służalcom. Jenerał polski żołnierz, nie tylko powinien być narzędziem sztuki wojskowej, ale i obywatelem, własność każdego jak swą za nienaruszoną mieć powinien; każdemu należy być odważnym, karnym, sprawiedliwym i rzetelnym, gdyż ale dla jednego, ale dla szczęścia wszystkich broń wzięta została”<sup>4</sup>.

Oba dokumenty w gruncie rzeczy zawierały ofertę swego rodzaju umowy społecznej. Ich autorzy żywili przekonanie, że ulżenie chłopom w ich sytuacji bytowej oraz upodmiotowienie polityczne sprawi, że sprawa polska „trafi pod strzechy”, a chłopci masowo wezmą na siebie ciężar militarnej walki. Pociągało to za sobą ważki skutek – wojna odtąd przestała być sprawą szlachty, a jednocześnie, z powodu braku niepodległego państwa, nie stała się, wzorem sąsiednich monarchii absolutnych, domeną zawodowych armii królewskich. Zatem od początku okresu rozbiorowego polski żołnierz został usytuowany w roli spiskowca, konspiratora, ideowca-rewolucjonisty.

Jak sądzę, ten właśnie element sprawił, że figura żołnierza-obywatela szybko zagościła na gruncie refleksji protosocjalistycznej. Oto więc Franciszek Gorzkowski, który chyba jako pierwszy po trzecim rozbiore podjął próbę zorganizowania spisku, w rzezi szlachty upatrywał sposobu na poszerzenie politycznego zakresu wspólnoty narodowej oraz – co za tym idzie – rozpoczęcia udanego powstania. F. Gorzkowski wskazywał, że powstanie może się udać tylko w sytuacji, gdy chłopci w pierwszym akcie rewolty napadną na dwory szlacheckie, a dopiero później zaatakują wojska zaborców. Wynikało to z przekonania, „że brak sił w narodzie pochodzi z przyczyny niewoli i ubóstwa chłopów”<sup>5</sup>.

1 Zob. J.W. Borejsza, *W kręgu wielkich wygnańców (1848-1895)*, Warszawa 1963, s. 5.

2 *Uniwersał Urządzający Włościan i skuteczną dla nich opiekę Rządową zapewniający*, [http://pl.wikisource.org/wiki/Uniwersa%C5%82\\_Urz%C4%85dzai%C4%85cy\\_W%C5%82o%C5%9Bcian\\_i\\_skuteczna%C4%85\\_dla\\_nich\\_opiek%C4%99\\_Rz%C4%85dow%C4%85\\_zapewniai%C4%85cy](http://pl.wikisource.org/wiki/Uniwersa%C5%82_Urz%C4%85dzai%C4%85cy_W%C5%82o%C5%9Bcian_i_skuteczna%C4%85_dla_nich_opiek%C4%99_Rz%C4%85dow%C4%85_zapewniai%C4%85cy), 15.12.2014.

3 Zob. A. Próchnik, *Demokracja kościuszkowska*, Warszawa 1947, s. 36.

4 J. Pawlikowski, *Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość*, [http://biblioteka.vilo.bialystok.pl/lektury/Barok/Jozef\\_Pawlikowski\\_Czy\\_Polacy.pdf](http://biblioteka.vilo.bialystok.pl/lektury/Barok/Jozef_Pawlikowski_Czy_Polacy.pdf), 15.12.2014, s. 17.

5 S. Szostakowski, *Franciszek Gorzkowski. Warmiak w służbie Insurekcji*, Olsztyn 1977, s. 47-49; L. i A. Ciołkoszowie, *Zarys dziejów socjalizmu polskiego*, T. I, Londyn 1966, s. 256-257.

Także Wojciech Gutkowski, radykalny oświeceniowiec, który prawdopodobnie w 1817 r. napisał swą utopijną powieść *Podróż do Kalopei*, łączył obywatelskość z militaryzacją narodu. Projektując swą idealną Polskę ukazał jej mieszkańców jako społeczeństwo „pod bronią”, bo „Gdyby tedy nieprzyjaciel zbliżył się pod miasto [...] natenczas zatarasują wszystkie bramy [...] i oknami z pierwszego piętra strzelają, a kobiety z wyższych pięter granaty rzucają”<sup>6</sup>. Z wyraźną aprobatą autor opisał także skład broni w idealnym państwie: „Armat z granatnikami było do 1000 sztuk najwięcej drucianych, broń rozmaita najpiękniej ułożona i wypolerowana, a ręcznych granatów niesłychane mnóstwo”<sup>7</sup>.

O ile jednak zasięg owych pism czy tajnych organizacji był bardzo ograniczony, o tyle szkołą patriotyzmu i republikanizmu stawały się wojny, w których Polacy brali udział. Nowoczesnymi ideami politycznymi polski żołnierz nasiąkał w czasie batalii czasów napoleońskich; wszak chociażby W. Gutkowski odbył swój szlak bojowy pod wodzą Cesarza Francuzów<sup>8</sup>. O ograniczeniach tego modelu emancypacji świadczy fakt, iż oddziały znad Wisły i Buga tłumili rewolucję haitańską, której uczestnicy podnosili przeciw dezyderaty zbliżone do oczekiwań polskich irredentystów<sup>9</sup>.

### **TUŁACZKA CENĄ OBYWATELSTWA, CZYLI NA MANOWCACH IDEI**

Powstanie listopadowe było okresem, w którym – jak chciał anonimowy publicysta „Gazety Polskiej” – „Każdy Polak jest żołnierzem, Polska koszarami, a każdego w szczególności własność dochodem publicznym”<sup>10</sup>. Po klęsce tego zrywu rozpoczął się całkowicie nowy etap w refleksjach nad kształtowaniem nowoczesnego narodu poprzez dyskursywną kreację żołnierzy-obywateli. Namysł ten wielokrotnie przybierał charakter historiozoficzny. Joachim Lelewel wskazywał, że całokształt szlacheckich przywilejów, a przede wszystkim posiadanie własności ziemskiej, wiązał się z obowiązkami publicznymi, przede wszystkim obowiązkiem obronności<sup>11</sup>. Początkowo system ten funkcjonował prawidłowo, a granica między stanem „kmięci” i wojowników – „Lechitów” – była płynna. „Ale przez najazd cudzoziemczych ludów, przez rozerwanie i porobienie zamieszania, przez egoistyczną poządlliwość przewodzących i przez działanie nowego chrześcijańskiego porządku, który w objęcia narodowe już głęboko rozpuścił korzenie, wycieńczyła się wnet siła gminu”<sup>12</sup>. Wedle Lelewela, po ucieczce z kraju Bolesława Śmiałego nastąpił ostateczny rozłam między stanami<sup>13</sup>, który doprowadził do zniewolenia chłopów i w dłuższej perspektywie – do rozbiorów.

Lelewelowską historiozofię rozwinął i do wyrazistych wniosków doprowadził uczestnik powstania listopadowego, a następnie działacz polityczny z kręgu Wielkiej Emigracji, Jan Kanty Podolecki. Twierdził on, że w pierwotnym, gminowładczym systemie słowiańskim szlachcic, czyli żołnierz, miał prawo użytkować ziemię. Z czasem jednak, zdaniem J.K. Podoleckiego, ustrój ten uległ wypaczeniu pod wpływem prądów i instytucji Zachodu, czego głównym objawem było pojawienie się poddaństwa chłopów<sup>14</sup>. Szlachta natomiast, doprowadzając swym egoizmem do upadku państwa, złamała umowę społeczną, a więc powinna stracić przywileje, nadane jej z tytułu sprawowania obowiązków wojskowych. Dlatego też J.K. Podolecki zalecał powrót do – typowej dla pierwotnej Słowiańszczyzny - społecznej harmonii. Zbrojne powstanie ma więc oznaczać zwrot ku zbiorowemu, obywatelskiemu „Ja, przez zlanie, spojenie, zjednoczenie elementu szlacheckiego z chłopskim”<sup>15</sup>, ponieważ, jak wskazywał kilka zdań dalej, „Szlachta wyobraża sumę sił moralnych, chłopci materialnych. Zharmonizowanie ich uszlachetniające i podnoszące ogół jest potrzebą mo-

6 W. Gutkowski, *Podróż do Kalopei*, Z. Gross (red.), Warszawa 1956, s. 126.

7 Tamże. Opis ten warto zestawzić z ukazaniem arsenału w dziele innego radykalnego twórcy okresu oświecenia, Stanisława Kostki Potockiego. W *Podróży do Ciemnogrodu*, będącej satyrą na katolicką bigoterię i wsteczność, następująco zobrazował on broń, służącą już nie dobru wspólnoty obywatelskiej, ale baronom w wojnach feudalnych: „Po ścianach wisiały na kształt trofeów stare chorągwie, pordezwiące halabardy, hełmy, szyszaki, pałasze, kopie, pancerze i zbroje” (S. Kostka Potocki, *Podróż do Ciemnogrodu*, E. Kipa (red.), Wrocław 2003, s. 134).

8 Z. Najdowski, *„Podróż do Kalopei” Wojciecha Gutkowskiego. Studium z dziejów myśli polskiego Oświecenia*, Warszawa 1988, s. 51-52.

9 Ten frapujący rozdźwięk między zrodzonym przez rewolucję francuską dyskursem wolności a praktyką stłumienia zrywu niewolników analizuje Susan Buck-Morss wskazując, że proklamowana na Haiti w 1801 r. konstytucja szła dalej, niż Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela, bo obejmowała zasadą wolności wszystkie rasy oraz uciekinierów politycznych (S. Buck-Morss, *Hegel, Haiti i historia uniwersalna*, tłum. K. Bojarska, Warszawa 2014, s. 109). Sytuacja pańszczyźnianego chłopca, przypisanego do ziemi i pozbawionego praw publicznych, w dużej mierze przypominała położenie niewolników, a haitański mechanizm zbrojnej walki o wolność był dokładnie tym, na co liczyli polscy teoretycy irredenty w odniesieniu do chłopów.

10 „Gazeta Polska” 1831, nr 217.

11 J. Lelewel, *Stracone obywatelstwo stanu kmięcego w Polsce*, Bruksela 1846, s. 4.

12 Tamże, s. 14.

13 Zwyanymi przez niego „klassami” lub „kastami”. Tamże, s. 15-16.

14 J. K. Podolecki, *O demokracji polskim* [w:] A. Grodek (red.), *Wybór pism*, Warszawa 1955, s. 9 i n.

15 Tenże, *Charakter powstania polskiego* [w:] Tenże, *Wybór...*, dz. cyt., s. 208.

ralną<sup>16</sup>. Obywatelstwo więc nie sprowadza się u niego wyłącznie do uwłaszczenia chłopów i przyciągnięcia ich w ten sposób do szeregów powstańczych. Akt ten oznacza także całkowitą zmianę struktury społecznej, jest pełną realizacją egalitaryzmu, a także ma „swoje głębokie moralne znaczenie – osobistemu Ja nadaje samodzielność, zachowanie której staje się potrzebą i prowadzi do poświęcenia się dla ogółu, dla Ja zbiorowego”<sup>17</sup>. Publiczne prawa wynikają u J.K. Podoleckiego z publicznych obowiązków i na odwrót – obowiązki dają prawa.

Także bardzo głębokiego odrodzenia moralnego oczekiwał chrześcijańsko-socjalistyczny utopista Ludwik Królikowski. Nie miejsce tu na rekonstruowanie jego zawilej wizji przyszłego społeczeństwa. Dość wspomnieć, że wieńczący zmianę, komunistyczny horyzont, był – podobnie jak Kalopea W. Gutkowskiego – dalece zmilitaryzowany<sup>18</sup>. Oto po wprowadzeniu przynajmniej w jakiejś części globu nowego ustroju – *Zjednoczenia* – każda i każdy mieli być zobowiązani do noszenia broni i przejścia przeszkolenia wojskowego. Mężczyźni mieli tworzyć Wojsko Apostolskie, kobiety zaś, o ile nie wyraziły innej chęci, zobowiązane były do pełnienia służby w lokalnych oddziałach milicji. Celem formacji militarnej w nowym społeczeństwie nie było jednak wyłącznie prowadzenie wojen. W okresie pokoju żołnierze mieli zajmować się naprawą dróg, grobli, mostów, osuszaniem bagien i innymi pracami, do których zostaną wezwani przez wsie lub miasta. Ich obowiązkiem była także pomoc tym domownikom, którzy udzieliliby im noclegu podczas stacjonowania w danym miejscu<sup>19</sup>.

Intencje tych propozycji są dość czytelne w kontekście szlacheckich nadużyć. W XIX w. bowiem obowiązek szarwarków, czyli przymusowego świadczenia robót publicznych, ciążył głównie na gospodarzach i komornikach. Szlachta jednak niejednokrotnie czyniła z szarwarku dodatkowy wymiar pańszczyzny. Kwestia ta u L. Królikowskiego ma jednak, moim zdaniem, także głębszy wymiar. Skoro, wychodząc zapewne od historiozoficznych przesłanek dotyczących przywilejów szlacheckich, postrzegał on je w wymiarze posługi wojskowej, to konsekwencją takiego rozumowania jest przeświadczenie, że w przypadku militaryzacji całego narodu obowiązki społeczne powinny przejść na żołnierzy, czyli na wszystkich: równe obowiązki bowiem oznaczają równość praw. Podobnie jak u J.K. Podoleckiego, idea żołnierza-obywatela jest tu czynnikiem, który zmienia zastaną strukturę społeczną w sposób zasadniczy.

Upatrywanie potencjału emancypacyjnego w militaryzacji narodu doprowadziło niektórych polskich rewolucjonistów do apologii wojny. Najjaskrawiej rzecz tę ujął Adam Mickiewicz. W swych *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego* nadał on polskiej idei narodowej charakteru mesjanistycznego, uznając polskiego żołnierza-rewolucjonistę za postać, walczącą już nie tylko o niepodległość czy o odrodzenie Słowiańszczyzny, ale o wolność ludów europejskich<sup>20</sup>. Uwidacznia się to szczególnie w - utrzymanym w formie litanii – zakończeniu dzieła, a konkretnie w wezwaniu: „O wojnę powszechną za wolność ludów prosimy cię, panie, amen”<sup>21</sup>. W podobnym tonie wieszcz wypowiadał się na łamach „Trybuny Ludów”, gdzie wskazywał, że nadchodząca wojna/rewolucja będzie starciem „między wielką rodziną królewską, jedną i niepodzielną, a ludami, rozproszonymi członkami wielkiej rodziny europejskiej”<sup>22</sup>. O konieczności stoczenia ostatniej wojny z ciemnocyfclami pisał także ks. Piotr Ściegienny w swej *Złotej książeczce* – rzekomej bulli papieża Grzegorza XVI. Wskazywał on, co prawda, że Bóg brzydzi się wojny, jednak „Jedną jeszcze wojnę odbyć będziecie musieli - wojnę sprawiedliwą, bo w obronie życia i wolności swojej i bliźnich podniesiecie ją, w obronie praw i pracy waszej prowadzić ją będziecie”<sup>23</sup>.

Większość analizowanych koncepcji z figurą żołnierza-obywatela łączyła lud, będący w pierwszych dekadach XIX w. synonimem chłopstwa. Bezprecedensowe pod tym względem jest więc ujęcie, zaproponowane przez grupę, skupioną wokół Jana Czyńskiego, na łamach „Echa Miast Polskich”. W pierwszym numerze tego nieperiodycznego pisma

16 Tamże.

17 Tamże, s. 207.

18 Choć L. Królikowski stwierdzał, iż w Kościele Chrystusowym nie będzie wojska, bo to ślepe narzędzie, wykonujące polecenia dowódcy, a każdy „żołnierz jest naturalnym nieprzyjacielem swobód ludu” (L. Królikowski, *Wojsko* [w:] „Polska Chrystusowa: pismo poświęcone zasadom społecznym”, T. I, zeszyt pierwszy, Paryż 1842, s. 139-142). Wydaje się jednak, że Królikowski ma tu na myśli podległe władzy armie zawodowe, a nie działającą w imię idei i w interesie ludu narodową czy obywatelską siłę zbrojną. Pisał wszak w tym samym tekście, że „Lud Chrystusów nie jest bynajmniej stadem niemych owiec, które każdemu rzeźnikowi i wilkowi dadzą się zabijać”, a „Kościół Chrystusów nie tylko jest cierpiącym, ale i wujującym” (Tamże, s. 136-137).

19 Tenże, *Skład Zjednoczenia* [w:] „Polska Chrystusowa...”, T. I, zeszyt drugi, Paryż 1845, s. 338-339.

20 Jeszcze w 1875 r. rzecz tę podobnie postrzegali Karol Marks i Fryderyk Engels, którzy pisali, iż: „Polska jest nie tylko jedynym plemieniem słowiańskim, ale jest również jedynym narodem europejskim, który walczył i walczy nadal jako kosmopolityczny żołnierz rewolucji”. Zob. K. Marks, F. Engels, *W obronie Polski* [w:] *Dzieła wybrane*, T. III, Warszawa 1982, s. 105-109.

21 A. Mickiewicz, *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*, Warszawa 1986, s. 112.

22 Tenże, *Braterstwo międzynarodowe* [w:] Tenże, *Trybuna Ludów*, tłum. L. Płoszewski, Warszawa 1956, s. 219.

23 Cyt. za pierwszym przedrukiem: „Robotnik” 1925, nr 165, s. 2.

J. Czyński wyjaśniał: „Jedni chcą znosić własność, inni uposażają ubogich kosztem nic niemających, a wszyscy zapominają o sześciu milionach mieszkańców, których liczba, siła, światło, przemysł, poświęcenie jest koniecznie potrzebnym nie tylko do wywalczenia niepodległości, ale do oswobodzenia i uszczęśliwienia wszystkich ziemi naszej mieszkańców”<sup>24</sup>. By natomiast niepodległość odzyskać, „każdy na ziemi polskiej zrodzony musi być obywatelem i żołnierzem, gotowym na obronę kraju, usposobionym do prawodawczej, administracyjnej i sądowniczej władzy”<sup>25</sup>. Także na łamach „Echa...” dążenia militarystyczne ściśle spłotyły się z orientacją prorównościową. Analizując klęski dotychczasowych (z perspektywy 1843 r.) powstań, redakcja wskazywała na główną ich przyczynę: „nie wymierzylśmy sprawiedliwości ludowi, a przez lud rozumiemy i włościan i miast mieszkańców”<sup>26</sup>. Wielce znamienna jest także przytoczona przez „Echo...” rozmowa (rzeczywista bądź fikcyjna) dwóch szlachciców z powstania listopadowego. „- Cóż tam słyhać na polu boju? - Niestety, straciliśmy stu obywateli. - Jak to, Panie? Tysiąc. - Tak. Sto oficerów i dziewięćset żołnierzy”<sup>27</sup>. Ten krótki dialog jest dla redakcji ilustracją szlacheckiego zaślepienia, które zgubiło Polskę.

Dążenie do restytucji polskiej państwowości oraz poszerzenia zakresu wspólnoty politycznej drogą walki zbrojnej w pierwszych dekadach XIX w. nie było marzycielstwem znudzonych intelektualistów. Wiele z opisanych postaci popierało swe słowa czynami, służąc w armiach powstańczych oraz bijąc się na ulicach wielu europejskich miast „za wolność Waszą i naszą”. Za swe zaangażowanie płacili wysoką cenę – niewola, więzienia, katorga na Syberii, czasem kara śmierci, bardzo często konieczność opuszczenia ziem polskich, na które nigdy już nie mieli powrócić. Fakty te rodzą pytanie, czy rzeczywiście droga irredentystyczna była skuteczna, czy nie służyła raczej zaborcom do zręcznego „wypychania” jednostek buntowniczych i niewygodnych z ziem polskich? Czy w pierwszej połowie okresu rozbiorów polscy rewolucyoniści mogli zastosować formę horyzontalnego oporu, który byłby z jednej strony oparty na przemocy, ale i na budowaniu autonomicznych struktur, generujących bardziej długofalowe działania? Powrócę do tego problemu po prześledzeniu losów „żołnierza-obywatela” po fasku powstania styczniowego oraz próbie uchwycenia tej figury w koncepcjach lewicowych organizacji partyzanckich w czasie II wojny światowej.

### WOBEC TRAUMY PORAŻKI

Klęska powstania styczniowego na mniej więcej dwudziestolecie wstrzymała niepodległościowe poruszenia na ziemiach polskich. Na bazie tego traumatycznego doświadczenia zmianie uległy także dążenia kolejnego zbuntowanego pokolenia. Odradzający się w latach 80. ruch antysystemowy nie stawiał już sobie jako celu doprowadzenia do masowej mobilizacji ludu w celu wydania walnej bitwy armiom reakcyjnych monarchii europejskich. Odtąd jedną z form oporu było powstawanie uczniowskich i studenckich kółek samokształceniowych, które były inkubatorami niebezpiecznych idei. Na antypodach podziemnej edukacji sytuowała się strategia indywidualnego terroru. Jej emanacją był udany zamach na cara Aleksandra II, dokonany przez Polaka Ignacego Hryniewieckiego. Najistotniejszym jednak z nowych elementów była aktywność w ruchu robotniczym. Ostatnie z dużych antycarskich wystąpień – rewolucja 1905-1907 – miała już charakter głównie strajkowy, a nie *stricte* militarny.

W pełniejszej formie figura „żołnierza-obywatela” przetrwała w kręgach emigracyjnych. Jak wskazuje Ryszard Michalski, przez wiele lat jedynym łącznikiem między pokoleniem radykalnych demokratów a pokoleniem ruchu socjalistycznego był Bolesław Limanowski, którego historyk określili jako „kontynuatora radykalnej myśli irredenko-społecznej”<sup>28</sup>. Z całą pewnością nielegalnie kolportowane na teren Kongresówki teksty B. Limanowskiego były istotnym punktem odniesienia dla pokolenia, które wchodziło w dorosłość w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w.<sup>29</sup>

Wydawana w kręgu tego myśliciela w latach 1889-1892 r. w Paryżu „Pobudka: czasopismo narodowo-socjalistyczne” w swym programie powtarzała tezę, ukutą jeszcze w pierwszej połowie XIX w. – rewolucja europejska składa się z szeregu rewolucji narodowych, prowadzonych z bronią w rękę<sup>30</sup>. Niemniej topos żołnierza-obywatela powracał tu nie bez pewnych pytań i zastrzeżeń. W jednym z artykułów wskazywano, że powstanie styczniowe okazało się tragiczne w skutkach, bo doprowadziło do wykrwawienia się polskiej radykalnej młodzieży. Miejsce owej młodej, zbuntowanej inteligencji

24 „Echo Miast Polskich” 1843, nr 1.

25 Tamże, s. 2.

26 „Echo Miast Polskich” 1843, nr 2, s. 2.

27 „Echo Miast Polskich” 1843, nr 3, s. 3.

28 R. Michalski, *Socjalizm a niepodległość w polskiej myśli socjalistycznej (1878-1918)*, Toruń 1988, s. 34.

29 B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 2010, s. 51.

30 „Pobudka: czasopismo narodowo-socjalistyczne” 1889, nr 1 s. 1.

zajęli w efekcie lojaliści, czego przykładem dla autora tekstu była Galicja<sup>31</sup>. Emigracja z kolei, zamiast koncentrować się na przekazywaniu niepodległościowych idei na ziemi polskie, wykrwawiała się w wielkich rewolucyjnych bataliach, takich jak wojna o zjednoczenie Włoch czy Komuna Paryska<sup>32</sup>.

Zwłaszcza ta ostatnia była dla polskich wygnańców ostatnią wielką, zbrojną próbą sił z europejską reakcją. W refleksjach różnych myślicieli socjalistycznych przetrwała ona jako mit, do którego powracano przy okazji rocznic. W dwudziestym stuleciu Komuny publicysta kryjący się pod pseudonimem „Lucifer” z uznaniem wspominał, iż lud Paryża zniósł armię stałą<sup>33</sup>. To z pozoru błahsze sformułowanie kryje w sobie przeświadczenie o wyższości wojsk rewolucyjnych nad zawodowymi. Wynika to nie tylko z faktu, że te pierwsze kreowały zmianę, a drugie stabilizowały stary porządek. Dla rewolucjonistów ludowe pochodzenie siły zbrojnej wiązało się z wiarą, że w momencie wybuchu walk żołnierze z poboru nie dadzą się wykorzystać do pacyfikacji tłumu, tylko przejdą na stronę rewolty. W podobnie entuzjastycznym tonie redaktorzy „Pobudki...” wypowiadali się na temat nowego programu niemieckiej socjaldemokracji, który w jednym z punktów głosił: „Wychowanie dla ogólnej służby wojskowej. Obrona ludowa zamiast wojska stałego”<sup>34</sup>.

Paradoksalnie, na częściowy powrót do idei żołnierza-obywatela wpływ miała kolejna traumatyczna, pokoleniowa klęska – rewolucja 1905-1907. Po jej upadku socjaliści, skupieni wokół Józefa Piłsudskiego we Frakcji Rewolucyjnej Polskiej Partii Socjalistycznej, podjęli próbę kreacji szerszego, nieklasowego już podmiotu politycznego, który byłby zdolny zainicjować przemiany, wiodące do odzyskania przez Polskę niepodległości. Skądinąd, wedle późniejszego Marszałka, PPS po rewolucji 1905 r. przestała być jedyną depozytariuszką idei niepodległościowej. Dlatego też chciał on porozumienia z innymi, niesocjalistycznymi grupami politycznymi, wysuwającymi postulat niezawisłości Polski. W sukurs tym intencjom przyszły Austro-Węgry, które umożliwiły J. Piłsudskiemu tworzenie polskich oddziałów w Galicji. Odtąd rzucił się on w wir przygotowań o charakterze czysto militarnym, pociągając za sobą część socjalistów. W 1910 r. wysunął hasło walki armii ludowej z armią caratu<sup>35</sup>.

Żołnierz-obywatel w początkach XX w. różnił się więc w sposób wyraźny od swego odpowiednika sprzed dziesięcioleci. Hasło „Za wolność Waszą i naszą” powtarzali odtąd przede wszystkim ci socjaliści, którzy uważali, że dążenia powstańcze są mrzonką, a rewolucja zrealizuje dążenia polskich robotników efektywniej, niż instytucja państwa<sup>36</sup>. Prawdopodobnie wielu spośród angażujących się w tworzenie Legionów czyniło to z przekonaniem, że wszelka aktywność antycarska to działanie na rzecz wolności i pokoju w Europie<sup>37</sup>. Nie ulega jednak wątpliwości, że lider tego środowiska – J. Piłsudski – z „czerwonego tramwaju” wysiadł już na kilka lat przed odzyskaniem niepodległości<sup>38</sup>. Wszelką jego aktywność z tego okresu należy więc analizować przez pryzmat narodowego egoizmu, a nie walki o ustroj „społecznej sprawiedliwości”.

## SEQUEL. KU POLSCE LUDOWEJ

Formacja żołnierza-obywatela odżyła w czasie II wojny światowej. Stało się tak w dużej mierze dlatego, że konflikt ten dotknął szerokich warstw ludności niezaangażowanej bezpośrednio w przebieg działań zbrojnych, co wpłynęło stymulująco na wykształcenie się różnych form oporu i wciągnęło wielu cywilów do walki z okupantem. Nałożył się na to kontekst ideologiczny. Środowiska lewicowe i centrolewicowe wiązały wybuch wojny ze strukturalnym kryzysem kapitalizmu. Zdawano sobie jednocześnie sprawę z manowców, na które wiodły alternatywne perspektywy autorytarne, faszystowskie i komunistyczne. Wszystko to zmuszało do poszukiwań nowych rozwiązań w obliczu trwającej wojny.

31 „Pobudka: czasopismo narodowo-socjalistyczne” 1889, nr 2, s. 4.

32 Tamże, s. 9.

33 „Pobudka: czasopismo narodowo-socjalistyczne” 1891, nr 3, s. 2.

34 „Pobudka: czasopismo narodowo-socjalistyczne” 1891, nr 6, s. 4.

35 J. Piłsudski, *Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim*, <http://lewicowo.pl/zadania-praktyczne-rewolucji-w-zaborze-rosyjskim/>, 15.12.2014.

36 Takie przekonanie wyrażał np. Julian Marchlewski. Zob. M. Żychowski, *Polska myśl socjalistyczna XIX i XX wieku (do 1918 r.)*, Warszawa 1976, s. 418.

37 Legiony z całą pewnością miały obywatelski charakter. Punkty werbunkowe tych formacji tworzone np. w siedzibach czasopism socjalistycznych, a w ich szeregach wstąpiło wielu prominentnych polityków lewicowych, np. Jędrzej Moraczewski, Herman Lieberman, Emil Bobrowski, Ryszard Kunicki czy Zygmunt Klemesiewicz. Fakt, iż wielu z wymienionych piastowało wysokie stanowiska publiczne (lekarze, posłowie, naukowcy) każe postrzegać Legiony jako formację rzeczywiście obywatelską. Nie bez powodu Bohdan Urbankowski uważał Legiony za „najinteligentniejszą armię świata”. Zob. M. Żychowski, dz.cyt., s. 462-463; B. Urbankowski, *Filozofia czynu. Światopogląd Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1988, s. 222.

38 Zdaniem R. Michalskiego J. Piłsudski zerwał z ideami socjalistycznymi po 1908 r. Zob. R. Michalski, dz. cyt., s. 106.

Przedstawiciele Polskiej Partii Socjalistycznej – Wolność-Równość-Niepodległość liczyli na przejęcie władzy w drodze „powstania rewolucyjnego”, które powinno wyłonić „rewolucyjny rząd robotniczo-rolniczy”. Odbudowane w taki sposób państwo miało być Polską Ludową i Socjalistyczną<sup>39</sup>. Opowiedzenie się za wybuchem rewolucyjnego powstania dobrze wpisywało się w tradycje walk społecznych XIX w., do których socjaliści w międzywojniu chętnie odwoływali się przy okazji rocznic. Rzecz jasna takie postrzeganie szans na wprowadzenie politycznych projektów w życie pociągało za sobą konieczność utworzenia własnych sił zbrojnych, dlatego pojawiały się postulaty powszechnego uzbrojenia robotników i chłopów. Nigdzie jednak nie został sprecyzowany sposób, w jaki owo uzbrojenie ludu miało się dokonać<sup>40</sup>.

Przedstawiciele ruchu ludowego z kolei wskrzesili żołniersko-obywatelski topos na użytek działalności propagandowej Batalionów Chłopskich. Jak pisano, żołnierz BCh „to pierwszy raz w dziejach Polski na wysokim poziomie ideowym stojący żołnierz Polski ludowej. Wie, o co walczy, i przed niczym się nie cofnie, jeśli sprawa tego wymaga”<sup>41</sup>. Nieustannie podkreślano, że chłopskie wojsko partyzanckie musi być przepełnione „duchem Polski Ludowej”<sup>42</sup>. Dlatego też klęska okupanta nie miała oznaczać końca zmagania o realizację ideałów, stojących przed chłopskimi partyzantami. „My z bronią w rękę stać musimy i po rozgromieniu wroga wciąż na straży, na straży wewnątrz państwa, by w Polsce nowej, Polsce ludowej, nie powtórzyły się błędy historii i zniknęło raz na zawsze wszystko złe, co ją do zguby doprowadziło. Straż to będzie odpowiedzialna, gdyż nie brak i dziś wielu takich, co marzą o powrocie przedwojennych czasów. Bądźmy czujni”<sup>43</sup>. Bynajmniej jednak publicyści tej orientacji politycznej w okresie II wojny światowej nie skupiali się wyłącznie na swoście pojętej „awangardzie” ruchu ludowego. Podobnie jak pierwsi niepodległościowi marzyciele wskazywali oni na potencjał, tkwiący w sile liczebnej chłopstwa. „Za zorganizowanymi dzisiaj strażami przednimi muszą iść dalsze szeregi ruchu chłopskiego, które aż do uzyskania ostatecznego zwycięstwa, aż do zdobycia takiego porządku społeczno-ustrojowego, który określamy nazwą: Polska Ludowa, nie mogą spocząć w trudzie i walce”<sup>44</sup>. Wygnanie najeźdźców z interioru państwa miało więc być jedynie pierwszym etapem na drodze do wprowadzenia sprawiedliwszego, w ich mniemaniu, ustroju.

### ŻOŁNIERZ-OBYWATEL I MARGINESY WSPÓLNOTY

Hasła dotyczące Polski Ludowej, poszukiwanie wrogów ludu i zapowiedzi walki z nimi, nastawione ideowo bojówki – wszystko to budzi dość jednoznaczne skojarzenia. W tym miejscu więc, na bazie zebranego materiału empirycznego, chciałbym postawić pytanie o rolę analizowanej figury antropologiczno-politycznej. Najpierw jednak, dla uzupełnienia wywodu, ukazać, kim prawdopodobnie żołnierz-obywatel nie był.

Ukazani w przywołanym na wstępie obrazie J.-L. Davida żołnierze wykonują salut rzymski, co – w zestawieniu z dość powszechnym wśród historyków przekonaniem, że rewolucja francuska stworzyła nowoczesny, rewolucyjny nacjonalizm – może wieść na manowce prezentystycznych interpretacji. Istnieją jednak badacze uznający np. G. Garibaldi za protofaszystę<sup>45</sup>. Jednak, jak wspominałem na początku, na gruncie polskim endecja niechętnie sięgała po tradycję powstań oraz figurę żołnierza-obywatela<sup>46</sup>. To stwierdzenie jednak zdaje się nie rozwiązywać problemu.

Wypowiedzenie wojny istniejącemu ustrojowi było główną formą buntu, którą potrafili pomyśleć i zastosować europejscy rewolucjoniści ze schyłku wieku XVIII i co najmniej pierwszej połowy następnego stulecia. Ich walka toczyła się przeciwko ogólnie pojmowanej reakcji, rozumianej zwłaszcza jako monarchiczne trony i wspierający je arystokraci oraz duchowni. Wówczas jeszcze nie zdawano sobie sprawy z faktu, że walki społeczne przybierają różne formy i toczą się na różnych, zazwyczaj nierównoległych poziomach; że rezerwuariat nowoczesnych idei mieści w sobie znacznie więcej, niż tylko demokratyzm. Kwestie te nie zawierały się w republikańsko-rewolucyjnym ideale, opartym na dychotomii prywatne-publiczne i jasno definiującym wroga. Nie bez powodu F. Gorzkowski był tak bezkompromisowy w odniesie-

39 M. Śliwa, *Polska myśl socjalistyczna (1918-1948)*, Wrocław 1988, s. 177.

40 Tamże, s. 173.

41 Lipiec 1942, Rozkaz komendy głównej BCh w sprawach organizacyjnych [w:] Z. Mańkowski, J. Nowak (red.), *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, T. IV, Warszawa 1966, dz. cyt., s. 53.

42 Sierpień 1942, Program lekcji na kursie szkoleniowym BCh na temat zadań BCh [w:] *Materiały...*, T. IV, dz. cyt., s. 61.

43 1943 wrzesień 15, Rozkaz komendanta głównego BCh w sprawach organizacyjnych [w:] *Materiały...*, T. IV, dz. cyt., s. 233.

44 1942 październik. – Artykuł uzasadniający powołanie przez ruch ludowy własnej organizacji bojowej [w:] *Materiały...*, T. IV, dz. cyt., s. 91.

45 Zob. M. Caroti, *Garibaldi il primo fascista*, Tricase 2012.

46 Wyjątek stanowi tu Zygmunt Balicki, który w swym dziele *Egoizm narodowy wobec etyki* kilkakrotnie przywołuje topos żołnierza-obywatela. Zob. Z. Balicki, *Egoizm narodowy wobec etyki*, Lwów 1902.

niu do szlachty, redaktorzy „Pobudki...” szermowali hasłami o zdradzie narodowej i „zbójctwie”<sup>47</sup>, natomiast żołnierzy Batalionów Chłopskich wzywano do zachowania „czujności” w walce z wrogami ludu. Zawartego w tych koncepcjach ducha fanatyzmu z aprobatą opisywał zwolennik stosowania przemocy w polityce Georges Sorel: „Żołnierz walczący w wojnach o Wolność przywiązywał niemalże zabobonną wagę do wypełniania najdrobniejszych rozkazów. Stąd właśnie bierze się fakt, że nie okazywał żadnego współczucia dla generałów czy też urzędników, których po klęsce wysyłano na gilotynę pod zarzutem zaniedbania obowiązków [...] Jak miał bowiem wiedzieć, czy skazańcy rzeczywiście popełnili zdradę, czy też nie”<sup>48</sup>.

Wszystko to zdaje się nasuwać skojarzenia z produktami systemów totalitarnych, którzy nie cofali się przed niczym w imię różnie pojmowanych racji. Myślę jednak, że nieuprawnione byłoby uznanie za żołnierzy-obywateli także przedstawicieli Hitlerjugend czy członków innego typu bojówek, pozostających na służbie dyktatur. Przede wszystkim cechą immanentną żołnierza-obywatela jest fakt, że przychodził z zewnątrz; atakował system, a nie go petryfikował. Za ten czyn wielokrotnie ponosił on cenę najwyższą – śmierć, zesłanie, wieloletnie więzienie. Poza tym, podejmowana przez niego walka miała na celu poszerzenie granic wspólnoty politycznej, a nie, jak w przypadku tworców totalitarnych, zawężenie jej do grona jednostek, spełniających kryteria rasowe lub pozostające w odpowiednim stopniu bierne i uległe. Pozostaje wreszcie pytanie, czy w odniesieniu do systemów totalitarnych można w ogóle mówić o świadomym i krytycznym obywatelu, czy raczej o seryjnym produkcie maszyny indoktrynacyjnej.

Na gruncie polskim konstytutywne elementy żołnierza-obywatela nakładały się na problem braku niezawisłego państwa<sup>49</sup>. W rdzeniu rodzimej wersji tej idei tkwiło przekonanie, że Rzeczpospolita upadła poprzez błędne rozwiązania ustrojowe, a nie – jak sugerowali zaborcy – „bo się zapała i zatańczyła”<sup>50</sup>. W tym więc aspekcie nurt irredentystyczny pozostawił otwartą furtkę dla przyszłej restytucji państwa, wiążąc ściśle odzyskanie niepodległości z koniecznością przebudowy struktury społecznej. Taka obietnica była zręcznym posunięciem socjotechnicznym, gdyż miała potencjał zainteresowania sprawą polską dołów społecznych. Nie miejsce tu na roztrząsanie, dlaczego rewolucyjne zapowiedzi niepodległościowców nie przyniosły spodziewanego umasowienia ruchu powstańczego.

Specyfika polskich dziejów sprawiła, że istotnym elementem XIX- i XX-wiecznej historii były różne typy buntowników. Wśród nich figurą dominującą był żołnierz-obywatel, obdarzony silnym poczuciem tożsamości narodowej i politycznej, ale także pewnym „nerwem”, czyli trudnym do precyzyjnego opisu typem osobowości, który uniemożliwiał mu uczestnictwo w ugodowej polityce. Na pracę tu i teraz decydował się on jedynie wtedy, gdy na horyzoncie nie majaczyły wizje powstań i rewolucji. Pisał wtedy, jak W. Gutkowski, podręczniki z dziedziny agrotechniki, prowadził – jak L. Królikowski – liceum albo drukarnię, wreszcie, wzorem J. Czyńskiego, analizował francuski model gospodarczy i badał pracę robotników miejskich. Celem dalekosiężnym tych działań zawsze pozostawała jednak niepodległość, połączona z przemianą struktury społecznej i gospodarczej.

Różne były losy analizowanej formacji – czasem klęski przyczyniały się do nasilenia oporu, czasem zaś pacyfikowały całe pokolenie. Walka zbrojna jednak pozostawała pokusą, bo niosła ze sobą szczególny ładunek emocji i zaangażowania, ale także wielokroć okazywała się brutalną koniecznością. Trudna jest więc jednoznaczna ocena żołnierza-obywatela. Z całą pewnością plany poruszenia mas i ukierunkowania ich energii na aktywność niepodległościową i równościową okazały się naiwne i oparte nie na rzeczywistych nastrojach społecznych, lecz na projekcji tych nastrojów i myśleniu życzeniowym. Dlatego też skutkiem radykalnego czynu nieraz okazywało się nie spiętrzanie rewolucyjnej fali, ale powodowanie jej ujścia. Niemniej, bezkompromisowe zaangażowanie w walkę przyczyniało się do powstania tradycji i społecznych mitów, które zakorzeniały się w społecznej świadomości i – przetwarzane przez kolejne pokolenia – nadały żywotność figurze żołnierza-obywatela, umożliwiając jej reaktywację w coraz to nowych kontekstach.

47 Autor podpisany jako H. Polanowski pisał: „...my, socjaliści narodowi, uroczym oświadczamy, że żadnych rozbiorów Polski nie uznajemy, żadnych granic ustanowionych przez zbójckie kongresy znać, ani o żadnych kompromisach z rządami słyszeć nie chcemy, a tych, którzy uprawiają politykę kompromisów z najazdem, mianem zdrajców sprawy narodowej otwarcie piętnujemy”. „Pobudka: czasopismo narodowo-socjalistyczne”, 3/1891, s. 1.

48 G. Sorel, *Rozważania o przemocy*, tłum. M.J. Mosakowski, Warszawa 2014, s. 255.

49 To także prawdopodobnie wpłynęło na brak protofaszystowskich fascynacji żołnierzy-obywateli. Trudno wszak wyobrazić sobie zaistnienie faszystów we wspólnocie politycznej, pozbawionej organizacji państwowej.

50 R. Michalski, dz. cyt., s. 40.



## TEKSTY ŹRÓDŁOWE:

- [1] „Echo Miast Polskich” 1843.
- [2] „Gazeta Polska” 1831, nr 217.
- [3] *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, T. IV, Mańkowski Z., Nowak J. (red.), Warszawa 1966.
- [4] „Pobudka: czasopismo narodo-socjalistyczne”, 1889-1891.
- [5] „Polska Chrystusowa: pismo poświęcone zasadom społecznym”, T. I, zeszyt pierwszy, Paryż 1842.
- [6] „Robotnik” 1925, nr 165.
- [7] *Uniwersał Urządzący Włościan i skuteczną dla nich opiekę Rządową zapewniający*, [http://pl.wikisource.org/wiki/Uniwersa%C5%82\\_Urz%C4%85dzai%C4%85cy\\_W%C5%82o%C5%9Bcian\\_i\\_skuteczna\\_dla\\_nich\\_opiek%C4%99\\_Rz%C4%85dow%C4%85\\_zapewniai%C4%85cy](http://pl.wikisource.org/wiki/Uniwersa%C5%82_Urz%C4%85dzai%C4%85cy_W%C5%82o%C5%9Bcian_i_skuteczna_dla_nich_opiek%C4%99_Rz%C4%85dow%C4%85_zapewniai%C4%85cy), 15.12.2014.
- [8] Balicki Z., *Egoizm narodowy wobec etyki*, Lwów 1902.
- [9] Gutkowski W., *Podróż do Kalopei*, Gross Z. (red.), Warszawa 1956.
- [10] Kostka Potocki S., *Podróż do Ciemnogrodu*, Kipa E. (red.), Wrocław 2003.
- [11] Lelelew J., *Stracone obywatelstwo stanu kmiecego w Polsce*, Bruksela 1846.
- [12] Marks K., Engels F., *W obronie Polski* [w:] *Dzieła wybrane*, T. III, Warszawa 1982.
- [13] Mickiewicz A., *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*, Warszawa 1986.
- [14] Mickiewicz A., *Trybuna Ludów*, tłum. Płoszewski L., Warszawa 1956.
- [15] Pawlikowski J., *Czy Polacy mogą się wybić na niepodległość*, [http://biblioteka.vilo.bialystok.pl/lektury/Barok/Jozef\\_Pawlikowski\\_Czy\\_Polacy.pdf](http://biblioteka.vilo.bialystok.pl/lektury/Barok/Jozef_Pawlikowski_Czy_Polacy.pdf), 15.12.2014.
- [16] Piłsudski J., *Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim*, <http://lewicowo.pl/zadania-praktyczne-rewolucji-w-zaborze-rosyjskim/>, 15.12.2014.
- [17] Podolecki J.K., *Wybór pism*, Grodek A. (red.), Warszawa 1955.
- [18] Sorel G., *Rozważania o przemocy*, tłum. Mosakowski M.J., Warszawa 2014.

## BIBLIOGRAFIA:

- [19] Borejsza J.W., *W kręgu wielkich wygnańców (1848-1895)*, Warszawa 1963.
- [20] Buck-Morss S., *Hegel, Haiti i historia uniwersalna*, tłum. Bojarska K., Warszawa 2014.
- [21] Caroti M., *Garibaldi il primo fascista*, Tricase 2012.
- [22] Ciołkoszowie L. i A., *Zarys dziejów socjalizmu polskiego*, T. I, Londyn 1966.
- [23] Cywiński B., *Rodowody niepokornych*, Warszawa 2010.
- [24] Michalski R., *Socjalizm a niepodległość w polskiej myśli socjalistycznej (1878-1918)*, Toruń 1988.
- [25] Najdowski Z., „Podróż do Kalopei” Wojciecha Gutkowskiego. Studium z dziejów myśli polskiego Oświecenia, Warszawa 1988.
- [26] Próchnik A., *Demokracja kościuszkowska*, Warszawa 1947.
- [27] Szostakowski S., *Franciszek Gorzkowski. Warmiak w służbie Insurekcji*, Olsztyn 1977.
- [28] Śliwa M., *Polska myśl socjalistyczna (1918-1948)*, Wrocław 1988.
- [29] Urbankowski B., *Filozofia czynu. Światopogląd Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1988.
- [30] Żychowski M., *Polska myśl socjalistyczna XIX i XX wieku (do 1918 r.)*, Warszawa 1976.